

Wojna z w pracach magiste

Artur Getler

agetler@pressmedia.com.pl

100 tys. złotych kosztowały trzy programy komputerowe, które mają posłużyć Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego do wykrywania plagiatów w pracach pisanych przez studentów. Jeden z tych programów został stworzony w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Z oprogramowania będzie korzystać Komisja Akredytacyjna podczas kontrolowania szkół wyższych. Ma on być instrumentem nacisku na uczelnie, aby dokładniej kontrolowały prace swoich studentów.

Internetowy system antyplagiatowy to program stworzony przez informatyków WSiZ. Określa procentowo, jaka część pracy jest identyczna z fragmentami tekstów, znajdujących się w bazach danych zgromadzonych w systemie i zasobach Internetu. Zawiera także źródło wykrytych nieuprawnionych zapożyczeń oraz tekst dokumentu z zaznaczeniem fragmentów zakwalifikowanych jako identyczne.

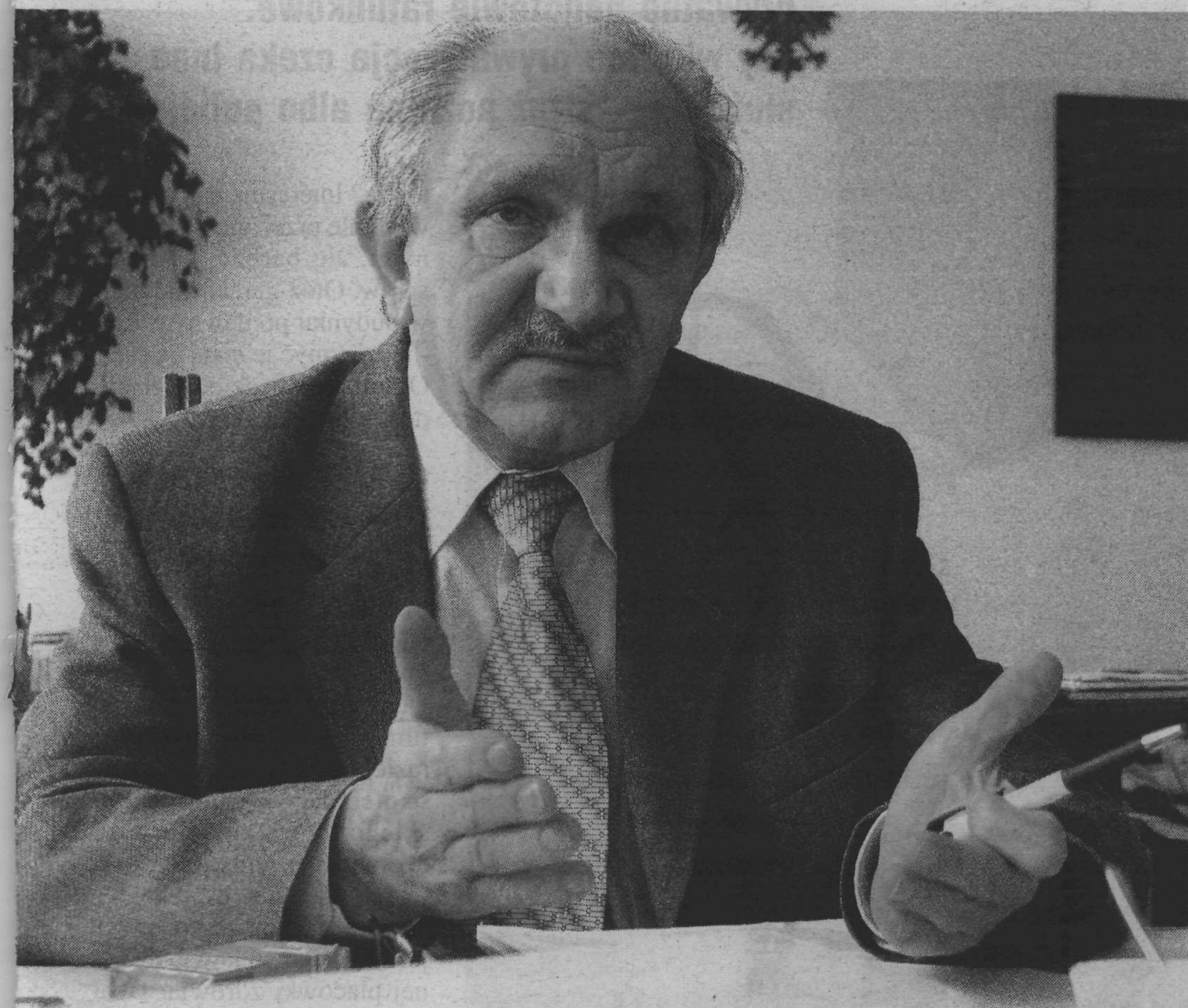
To już nie pierwsza próba stworzenia systemu do walki z plagiatami w pracach studentów. - Podstawową trudnością, z jaką trzeba się zmierzyć, jest

brak elektronicznej bazy, która zawierałaby wszystkie publikacje ukazujące się w Polsce, na podstawie której system mógłby weryfikować, czy praca nie jest plagiatem - mówi prof. Włodzimierz Bonusiak, dyrektor Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Inna kwestia to wciąż pozostający poza kontrolą „czarny rynek” prac magisterskich i licencjackich, jaki kwitnie w Internecie. Łatwo znaleźć ogłoszenia osób gotowych za odpowiednią opłatą napisać studentom pracę na zlecony temat. Koszt to od 5 do nawet 20 złotych za stronę. ■

Studentom, którzy zostaną przyłapani na plagiacie, grozi komisja dyscyplinarna. Ta może odebrać stopień magistra lub licencjata, a nawet wyrzucić z uczelni. Sprawa może zostać skierowana do prokuratury i wtedy nieuczciwy student będzie odpowiadał za naruszenie praw autorskich.

rialne pomysły na uzdrowienie szkolnictwa wyższego

plagiatami rskich i licencjackich



Fot. Wojciech Preisner

- Programy komputerowe mogą pomóc zapobiegać plagiatom. Jednak najlepszym narzędziem jest seminarium rzetelnie prowadzone przez profesorów. Wtedy nieuczciwe działania studentów można wyłapać na etapie pisania pracy, a nie w momencie gdy jest już gotowa - mówi prof. Włodzimierz Bonusiak, dyrektor Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego.